Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI. NOWEMIASTO-POMORZE, CZAWRTEK, DNIA 14 MAJA 1936. N — Nr. 56

Poznaj żyda!

W Polsce przedrozbiorowej żyd był naszym **„pokornym“** sługą. Dwory szlacheckie, a za niemi wieś i chłop, traktowały żyda jako przybłędę, jako pomocnicze narzędzie w pośrednictwie z miastem przy transakcjach handlowych. Żyd płacił, towar zabierał i znikał. A ponieważ żydowi nie służyło prawo wtrącania się do sprawy Państwa i oficjalnego zajmowania się wogóle polityką, przyjmował on z półuśmiechem, z humorem do wiadomości to, co mu ludzie jako nowinki dnia z zakresu polityki podawali. Cichy pachciarz wracał do domu, niósł wieści te do rabina i kahała. I znowu powracał na wieś, by handlować, śledzić puls życia i szpiegować na rzecz swej wiernej rodziny w Izraelu. **W czasie niewoli i w okresie wyzwalania się Polski** z **jej pęt żydzi knuli i pracowali zawsze przeciw Polakom. Tę samą rolę** pełnią żydzi **równie w odrodzonej Polsce.** Gdybyśmy dbali o przyszłość Ojczyzny, gdybyśmy się głębiej interesowali zagadnieniami obecnej chwili, gdybyśmy urabiali sobie zdrowy sąd o całej haniebnej robocie żydowskiej, — może nareszcie **otworzyłyby się nam oczy** i baczniejszem spojrzeniem wniknęlibyśmy w żydowskie knowania. Ale my nie lubimy zastanawiać się głębiej nad temi sprawami. Wielu wystarczają „Ekspress“, „Kurjerek czerwony“, „Wiadomości Literackie“, etc. **Zbudźmy się nareszcie ze szkodliwej drzemki!** Przedewszystkiem poznajmy żydą, byśmy byli świadomi, z kim mamy do czynienia, jakie gotuje nam krzywdy ten spasiony polskim chlebem element? Ten żyd, wieczny tułacz, który znalazł gościnę... Ten żyd apoteozuje zbrodnie, drwi z prawa (choćby tylko sprawa handlu w niedzielę), staje **w obronie — towarzyszy komunistów,** domaga się równouprawnienia żargonu z językiem polskim, **subsydjuje lewicowe pisma.** Zydzi stoją na czele **akcji wywrotowej,** żydzi wspierają szeregi komunistyczne, **żydzi dążą do rewolucji.** Z żydowskich drukarń płyną pisemka pornograficzne. **W żydowskich mózgach** zrodziły się teorje wolnej miłości i „świadomego“ macierzyństwa. **Zrozumieli** żydzi od dawna, że **ich największymi wrogami to Kościół Katolicki i idea** narodowa, **idea, która mówi,** że tylko **Polak, a nie** kto inny ma być gospodarzem w swoim domu. Dlatego to nie dziwmy się, **że ataki skierowuje się wyłącznie na Kościół i Obóz Narodowy,** na Kościół, który stoi na straży nierozerwalności rodziny, sakramentu małżeńskiego, który wychowuje na mocnych podstawach moralnych naród **i** jego synów. A Obóz Narodowy zawsze był niewygodny żydostwu, bo skupił w sobie najlepszych synów Ojczyzny, bo wskazywał i wskazuje narodowi na pasorzytniczą, żydowską jemiołę.

Polacy! Aby walka nasza z zalewem żydowskim była walką zwycięską, **musimy się do niej zaprząc wszyscy.** Tam, gdzie **uświadomienie** niebezpieczeństwa żydowskiego **nastąpi, tam żydzi długo popasać nie będą mogli. Znikną warsztaty żydowskie,** a **w ich miejsce powstaną nowe — polskie. Rzemieślnik,** kupiec, **robotnik i inteligent — Polacy — dotychczasowi bezrobotni — zajmą ich miejsca.**

A więc Polacy — narodowcy na front walki!

Marjan Lewandowski, Jabłonowo.

Sejm będzie zwołany

dla udzielenia rządowi nowych pełnomocnictw.

Jak podają rozmaite pisma, w drugiej połowie maja zbierze się Sejm, ale nie będzie on długo obradował. Głównym bowiem celem jego zwołania będzie uchwalenie rządowi dalszych pełnomocnictw na okres czasu aż do zwołania sesji budżetowej. Z dniem 1 czerwca bowiem wygasają pełnomocnictwa dla rządu.

Będą zmiany?

Ogólnie przypuszcza się, że po uroczystościach wileńskich mają zapaść daleko idące posunięcia i zmiany na rozmaitych stanowiskach.

Zjazd Hallerczyków w Bydgoszczy.

zamienił się w manifestację polityczną.

Zaproszeni na akademję przedstawiciele władz nie przybyli. — O wspólny front narodowy dla ratowania Polski.

Bydgoszcz przeżyła w ostatnią niedzielę nader podniosłe i radosne chwile, które stały się zarazem **potężną manifestacją jedności narodowej.** Przyczyną i źródłem ich to obchód 15-lecia istnienia Chorągwi Pomorskiej i placówki Związku Hallerczyków w Bydgoszczy. Zarząd Chorągwi wybrał stosowną chwilę na to święto Hallerczyków, wiązała się ona bowiem z rocznicą wiekopomnej bitwy pod Kaniowem, w której bohaterski wódz II-go Korpusu Polskiego w dniu 11 maja 1918 r. odniósł zwycięstwo — nad Niemcami.

Na Nowym Rynku w podłużnym czworokącie ustawiły się oddziały Hallerczyków w błękitnych mundurach, 14 własnych pocztów sztandarowych i orkiestra „błękitnych“ z Torunia, tuż za nimi niektóre **oddziały Federacji,** a mianowicie: Związek Weteranów-Kolejarzy, Podoficerowie Rezerwy, Młodzież, pozatem reemigranci z Niemiec, zaprozsone związki rzemieślnicze i liczne szeregi **członków Stronnictwa Narodowego wspólnie z Narodową Organizacją Kobiet.**

Przybyłego samochodem generała **Hallera** zgromadzone wokoło tysiączne tłumy powitały **niemilknącemi okrzykami: „Niech żyje!“** Generałowi, który przepasany był błękitną wstęgą Legji Honorowej, towarzyszył sztab z prezesem zarządu głównego Zw. Hallerczyków w Warszawie, em. płk. dr. Modelskim na czele.

Prezes Chorągwi Pomorskiej, por. rez. Pałaszewski, zaraportował gen. Hallerowi obecność **350 byłych żołnierzy** II Brygady Legjonowej i polskiej armji ochotniczej z Francji, tudzież **730** sympatyków w zwartych szeregach, razem **1080** ludzi.

Przed przejściem frontów przyjął Błękitny Wódz **wiązankę kwiatów od dzieci.** Kwiatami obrzucano gości ze Lwowa, Krakowa, Łodzi, Warszawy, a nawet z Wilna przez całą drogę.

Przy dźwiękach muzyki marszowej udano się do kościoła św. Trójcy na Mszę świętą.

Porządek na ulicy panował wzorowy.

Nawet ta **największa** świątynia okazała się za **szczupłą,** tyle do niej napłynęło wiernych. Na honorowych miejscach zasiedli zwierzchnicy, również zastępca zarządu miejskiego, p. radca Janicki i prezes Federacji, p. poseł **Sioda.** Obecność prezesa Federacji dowodziła, że **anonimowy** komunikat **Federacji,** opublikowany w piśmie **sanacyjnem, a wzywający do bojkotu uroczystości Hallerowskich, został wydany bez wiedzy prezesa.**

Piękne, porywające kazanie **wygłosił** kapelan Związku Hallerczyków, **ks. prob. Skonieczny.**

Po nabożeństwie z tysiąca piersi odbił się o strop świątyni hymn „Boże, coś Polskę...“.

Powracający z kościoła pochód witany był żywiołowemi **okrzykami radości, jakiej od wielu lat nie pamiętano.**

Koło gmachu Banku Polskiego, naprzeciwko komendy policji, zatrzymał się gen. Haller ze swą świtą i duchowieństwem, przyjmując defiladę.

Przy grobie powstańca Hallerczycy złożyli piękny wieniec.

W pięknie przybranej królewskiej sali Strzelnicy odbyła się uroczysta akademja, która zgromadziło ok. 2000 osób.

Gości powitał organizator zjazdu **p. Pałaszewski, zapytując, czy znajdują się przedstawiciele władz,** którym pragnie udzielić głosu zaraz na wstępie. Po chwili **głuchego milczenia** zawiadomił organizator uczestników o **nieobecności zaproszonych władz.**

Obecni komentowali to na swój sposób.

Helenka Finkelsteinówna wygłosiła programową deklamację, sławiącą „Zelazną Brygadę“.

Jako pierwszy przemówił **p. red.** Fiedler w imieniu dziennikarzy pomorskich, sławiąc bohaterstwo Hallerczyków, których krew zaważyła na szali zwycięstwa koalicji nad Niemcami i pośrednio przyczyniła się do wyzwolenia Pomorza. „Prasa polska na Pomorzu, powiedział on, bardziej zainteresowana w tem, aby **utrzymać** to, **co krwią ofiarną zdobyto,** składa **hołd** i **cześć** błękitnym żołnierzom i ich **Wodzowi.** A razem z nimi domagać się będzie rozszerzenia granic polskich nad Bałtykiem, nie wysuwając haseł zaborczych, lecz dążąc do odzyskania ziem niegdyś polskich!“

Płk. w stanie spoczynku Aleksandrowicz zapewnił Hallerczyków w imieniu organizacji Dowborczyków, że już niedaleka jest chwila, która powoła do czynnej służby na pożytek armji wszystkich „zapomnianych“.

Z ramienia Stronnictwa Narodowego przemówił b. poseł Lewandowski, a imieniem Narod. Organ. Kobiet W. Jaworowiczowa.

Prezes Sokoła okręgu V p. Malczewski złożył życzenia w imieniu okręgu i Dzielnicy Pomorskiej.

Przemawiali następnie w imieniu Zw. Inwalidów Wojennych p. Szyperski, w imieniu Podoficerów Rezerwy p. Chlebek, w imieniu przemysłowców i rękodzielników p. Budziński.

Swietne przemówienie wygłosił płk. Modelski z Warszawy, który, wspominając o konferencji, jaką przywódcy narodowi odbyli w Morges (Szwajcarji) u Ignacego Paderewskiego, apelował do zebranych, aby dołożyli starań, by jak najrychlej nastąpiło **zjednoczenie narodowe.**

Senjor dziennikarzy bydgoskich, p. red. Jan Teska, dorzucił uwagę: „Wzbiera fala narodowa w chwili, kiedy ze wschodu i zachodu idą wrogie fale. Musimy sobie wzajemnie podać ręce do zgody i oczyścić Polskę z wrogiego nalotu!“ Do Pana Generała gorącą zanoszę prośbę, aby wpłynął na tych, którzy do tej akcji opornie się odnoszą. Musimy zbudować **silny polski front!** Hallerczycy są najbardziej powołani do tego“.

Nawiązując do tych słów, wystąpił p. generał Haller przemówienie, w którem stwierdził, że półtora roku już nie przemawiał publicznie i usunął się w cień, ale dłużej milczeć nie może, gdyż trzeba nareszcie **skończyć z biernością!** „Z zaciśniętemi zębami trwali Hallerczycy na posterunkach i nie załamali się w okresie **deptania godności** ludzkiej i załamywania się charakterów... Tylko słabsze jednostki odpadły, ale powoli odnajdują się i godność odzyskują. Obraz umierającego malarza polskiego Jacka Malczewskiego, członka III zakonu, przedstawiający „Zatrutą studnię“, to obraz polskiej rzeczywistości. — Szanowny Panie Redaktorze Teska! To już nie fala narodowa wzbiera, ale **nurt idzie głęboki! Słychać grzmoty i dudnienie, chwieją** się **bałwany...** Z powodu swoich przekonań politycznych nie powinno się nikogo odsuwać od pracy. Prawo do pracy ma każdy Polak, który o Ojczyznę walczył. Już gorzej być nie może, jak było dotychczas; ale wierzę, że **będzie lepiej!**“

Odzywają się grzmoty oklasków i okrzyki ze sali: „Wodzu, chcemy! **Niech żyje zgoda narodowa!** Precz z żydami! Niech żyje Drugi Marszałek Polski, **Józef Haller**“!

Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty“ i okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Następnie kilku zasłużonych Hallerczyków odznaczył generał Haller mieczykami.

Po akademji odbył się wspólny obiad, podczas którego przybył ks. płk. Wrycza z Pomorza, owacyjnie przywitany.

Po południu odbyła się poufna konferencja zaproszonych działaczy politycznych, na której ślubowano wytrwać w akcji konsolidacyjnej i **powołać do życia potężny front Narodowy.**

Nacjonaliści egipscy górą.

Tak samo jak do sejmu i ostatnio odbyte wybory do senatu dały zupełne zwycięstwo Wafdystom, tj. egipskim nacjonalistom. Na 79 mandatów zdobyli 62 mandaty. 52 senatorów będzie mianowanych.

Mussolini utworzył Imperjum rzymskie.

Liga Narodów odpowie kontynuowaniem sankcyj antywłoskich.

Ubiegła sobota była dniem doniosłego wydarzenia, które poruszyło całą Europę. Wieczorem o godzinie 22-giej na Placu Weneckim przed Pałacem Weneckim zebrał się cały Rzym. Przybyli najwyżsi dostojnicy państwowi i ci;z posłów państw zagranicznych, które nie zastosowały wobec Włoch sankcyj.

Wśród ciszy Mussolini wygłosił z balkonu swego pałacu przemówienie, w którem **ogłosił całkowity zabór Abisynji. Wielka Rada Faszystowska zaaprobowała tytuł cesarza Abisynji dla króla** Wiktora Emanuela III-go. Król przyjął tytuł cesarza. Marszałek Badoglio, zwycięski wódz wojny kolonjalnej, został mianowany gubernatorem Abisynji z tytułem wicekróla.

Niesłychany entuzjazm wstrząsnął mieszkańcami Rzymu, gdy Mussolini we właściwy sobie sposób obwieścił światu:

„W 14-tym roku ery faszystowskiej utworzyliśmy wspólnym wysiłkiem **Imperjum Faszystowskie.** Imperjum tego bronić będziemy **wszyscy.** Slub ten **jest przysięgą przed Bogiem i ludźmi na życie i śmierć"**!

Jakie wobec tego zajmie stanowisko Liga Narodów?

Londyn. Proklamowanie króla Włoch cesarzem Abisynji i aneksja całej Abisynji wywołała tu piorunujące wrażenie.

Ogólnie przypuszczają, że **jedyną konsekwencją aneksji Abisynji przez Włochy będzie dalsze utrzymanie sankcyj gospodarczych wobec Włoch.**

Za utrzymaniem sankcyj opowiedzieć się miało już 11 państw, mianowicie: Mała i Bałkańska Ententa oraz Norwegja, Szwecja, Danja, Holandja Hiszpanja i Szwajcarja.

W Genewie baron **Aloisi** zaprotestował na posiedzeniu rady **przeciwko** powołaniu do stołu narad **delegata Abisynji,** która jako niezależne państwo już nie istnieje. Na to oświadczył delegat Danji, Munch i delegat Hiszpanji, że zdaniem państw neutralnych **Abisynja jest nadal członkiem Ligi.** Tak samo oświadczył przedstawiciel Anglji, Eden.

Francja również nie uznaje aneksji Abisynji.

Abisynja pozostanie członkiem Ligi.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Genewy, że koła, zbliżone do Ligi Narodów, podkreślają, iż **negus posiada nadal prawo wysyłania swego przedstawiciela do Ligi Narodów.** W Genewie przypominają, że **w czasie wielkiej wojny Belgja okupowana** niemal całkowicie oraz **Serbja** nie utraciły ani na chwilę uznanego przez cały świat prawnego istnienia i **były reprezentowane zagranicą.**

Jak wielkie zainteresowanie wzbudza tym razem sesja Rady Ligi Narodów, wynika z tego, że udział biorą w niej nie mniej jak **czternastu** ministrów spraw zagranicznych. Na czternastu członków Rady poza Włochami i krajami, zbyt oddalonemi jak: Argentyna, Chile, Ekwador i Australja, wszystkie inne są reprezentowane przez swych ministrów spraw zagranicznych.

Nie był również obecny min. spraw zagran. Francji, **Flandin,** który zachorował. Zastępować go będzie min. Paul Boncour.

Angielski minister Eden przybył do Genewy już w niedzielę rano.

Flota angielska w Gibraltarze.

Przybyło tu 9 kontrtorpedowców z Anglji. W poniedziałek przybył wielki okręt wojenny „Radney".

Negus modli się w kościele św Grobu.

Jerozolima, 9 maja. Cesarz abisyński wstał dziś wcześnie i udał się na modlitwę do kościoła Świętego Grobu. Następnie obejrzał ołtarz abisyński, znajdujący się w kościele i zwiedził klasztór abisyński, położony wewnętrz murów Jerozolimy. W przyległej do klasztoru kaplicy przyjął negus w otoczeniu swych ministrów komunję, podczas gdy cesarzowa oczekiwała na niego w klasztorze.

Następnie wygłosił cesarz do 200 zebranych Abisyńczyków, przeważnie duchownych, krótkie przemówienie, w którem zachęcał do nietracenia odwagi i wyrazil swą wiarę w przyszłość.

Z klasztoru udał się na zwiedzenie miasta, poczem przyjął dyrektora Barclay'a, z którym odbył konferencję, prawdopodobnie na temat przechowania skarbów i pieniędzy, które przywiózł z sobą.

100 skrzyń skarbów.

Jerozolima. Reuter donosi, że z dworca w Jerozolimie przewieziono do klasztoru abisyńskiego 100 skrzyń, obitych stalą, zawierających, jak przypuszczają, mienie negusa. Skrzynie te znajdują się pod strażą uzbrojonych policjantów brytyjskich.



Z lewej dworzec w Addis Abebie, który dzięki temu, że broniła go grupa białych, nie został zniszczony; z prawej pałac Negusa, splondrowany doszczętnie i spalony.

Obecne położenie polityczne w państwie.

Dziennik katolicki **„Głos Narodu"** w artykule „Wszystko się rusza" obecne stosunki w sanacji przedstawia następująco:

„Według powszechnego przekonania **najważniejszem zarówno** co do liczby, jak i co do wpływów jest w tej chwili **ugrupowanie t. zw. „naprawiaczy".** Aczkolwiek program tego ugrupowania nie jest dotąd jasno skrystalizowany i w całym szeregu zasadniczych spraw błąka się ono nadal po manowcach myśli politycznej, społecznej i gospodarczej, ma to ugrupowanie najwięcej atrakcyjności, raz dlatego, że stosunkowo **najostrzej przeciwstawia** się grupie **„pułkowników"**, a następnie z tego powodu, że w obecnym rządzie znajduje się kilku ministrów, zbliżonych do tej grupy. Jeżeli stosunki polityczne rozwijać się będą nadal w obecnym kierunku, to trzeba się liczyć z tem, że **grupa „naprawiaczy" będzie rosła w siły i wpływy** i w okresie przejściowym, któryby można nazwać likwidacyjnym, odegra dużą rolę.

Grupie tej przeciwstawiają się energicznie **dwa ugrupowania: „pułkownicy"** oraz **grupa ziemiańsko-konserwatywna,** przyczem, jak można było to niejednokrotnie stwierdzić, **w pierwszych szeregach** walczących idą **konserwatyści,** gdy natomiast t. zw. **grupa „pułkowników"**, jeżeli chodzi o wrażenie zzewnątrz, **trzyma** się jak gdyby w **rezerwie.** Istnieje przekonanie, że pomiędzy temi ugrupowaniami nastąpił podział ról, przy którym, przynajmniej narazie, aktywniejsze zadanie wzięła na siebie grupa konserwatywno-ziemiańska. Nie ulega wątpliwości, że tak jest, ale bynajmniej nie wynika, żeby ta grupa była pionkiem w ręku „pułkowników". Byłby to pogląd fałszywy. **Zwarta i liczna konserwatywno-ziemiańska reprezentuje poważną siłę, dysponuje dużemi wpływami. Należą** do niej przeważnie **ludzie zamożni i szeroko ustosunkowani;** ma więc w ręku te czynniki, które w polityce przy każdym ustroju posiadają pierwszorzędne znaczenie. Za rządów grupy „pułkowników" grupa konserwatywno-ziemiańska utrwaliła swe stanowisko. Ten stan rzeczy mógłby ulec zmianie, gdyby „naprawiacze" uzyskali większe wpływy na kierunek polityki wewnętrznej. **Stąd ta furja,** z jaką atakują ich pisma tego rodzaju, jak **„Czas"** i **„Słowo"** wileńskie.

Pewną aktywność wykazuje jeszcze jedno ugrupowanie sejmowe, mianowicie **grupa robotnicza** o przewadze posłów **ze Śląska i Zachodniej Polski.** Ma ona wiele punktów stycznych z „naprawiaczami", **mocniej** jednak **akcentuje** swój charakter narodowy".

Autor zaznacza dalej, że grupa „pułkowników posiada jeszcze w biurokracji duże wpływy przez swoich ludzi, ale wpływy te maleją. **W sanacji podnoszą głowę "partyjniacy"** mimo, iż sanacja przez 10 lat walczyła z partyjnictwem.

Dr. Schacht broni się uporczywie przed dewaluacją.

Jak ogólnie wiadomo, przemysłowcy niemieccy, na których spada ciężar finansowania eksportu, dążą do dewaluacji marki niemieckiej, czemu kategorycznie sprzeciwia się min. skarbu Schacht. Mimo mianowania Goeringa dyktatorem gospodarczym, sprawa ta jeszcze nie jest uzgodniona. Niemniej jednak w Berlinie liczą się z możliwością, że dewaluacja franka francuskiego mogłaby ewtl. wpłynąć na zmianę sytuacji. W niedalekiej przyszłości spodziewać się należy ostatniego wyjaśnienia tej spornej sprawy.

DZIECIĘ MARJI.

16

(Ciąg dalszy).

Kiedy Steinowa oddawała list Józefinie, ręce jej drżały.

— Co do lekarza, — rzekła nieśmiało — mąż postara się, aby jego noga progu domu naszego nie przestąpiła. Ale też widzę, że pani chce opuścić nasz dom, a w liście niezbyt pochlebnie się o nas wyraża.

— Nie wątpię, że i matka moja zgodzi się na to, abym tu dłużej nie została. A co do sądu mego o domu państwa, to niechże sobie pani przypomni tysiączne upokorzenia, jakie musiałam znosić od pani i dzieci. Ze względu na to, że miałam dzieci pani wychować, miałam tem samem prawo domagać się szacunku. Tymczasem spotykały mnie bolesne kpiny dlatego tylko, że jestem ubogą. Usunę się więc, aby innej nauczycielce miejsca ustąpić, która może będzie chodziła w jedwabiach i tem pozyska sobie szacunek. Może te słowa brzmią twardo, lecz trudno. Z Franią tylko trudno mi się rozstać. Jest to jedyne serce, które mnie ceniło.

Steinowa stała milcząca. Przyszły jej na myśl wszystkie przykrości, jakie w słowach i czynach wyrządzała Józefinie i czuła się zawstydzoną. Mąż i własne sumienie czyniły jej nieraz podobne zarzuty, jakie słyszała obecnie z ust Józefiny. Poznała teraz swe wady, pychę i głupotę.

— Kiedy, — zaczęła cichym głosem, — zamierza nas pani opuścić, jeśli pani nie zmieni swego postanowienia?

— Zostanę tylko tak długo, dopóki nie minie niebezpieczeństwo dla Frani. Przywiązałam się do tego dziecka i nie chciałabym go zasmucić moim odjazdem. Skoro wyzdrowieje, pożegnamy się, a jeżeli umrze, to Bóg nas rozłączy.

— Pani tyle względów okazuje Frani!

— Postępuję tak za radą mego zmarłego ojca, który mawiał mi: „Jeżeli cię serce jakieś wiernie i w czystości umiłuje, to służ mu ze wszystkich sił, jak długo możesz."

Pani Steinowa opowiedziała mężowi otwarcie, jakie słowa prawdy od Józefiny usłyszała. — Dziwię się — rzekła, — żem tak spokojnie jej słuchała, lecz ta dziewczyna ma w sobie coś wyższego, czemu się nie można oprzeć.

— Najgorsze to, że nauczycielka odchodzi. Twoja niedorzeczna pycha i dufanie w potęgę pieniądza odstręczyły od nas to serce, któreby przy wychowaniu dzieci naszych było nieocenione. A przecież wszystkiemi pieniędzmi, jakie posiadasz, dzieciom nie kupisz rozumu, nauki, cnoty i dobrego wychowania. Będziemy musieli dzieci oddać do jakiejś szkoły. A teraz pójdę doktorowi powiedzieć słowa prawdy.

Doktór, wyszedłszy rankiem z domu Steinów, nie poszedł do domu, lecz zboczył do lasu. Zdawało mu się, że miniona noc wycisnęła na jego czole piętno hańby, z którem nie powinien pokazać się ludziom. Szukał więc samotności.

Twarz jego pałała gorączką, krew w żyłach tętniła szybko. Cisza więc leśna i zimny wiatr poranny przynajmniej ochłodę mu sprawiały.

Chodził po lesie godzinę, a potem usiadł pod olbrzymim bukiem. Patrząc ponuro w ziemię, nie spostrzegł, że nad nim na drzewie wisiał wizerunek Zbawiciela ukrzyżowanego.

Podobnie często zdarza się, że człowiek mimo woli i wiedzy jest tak bliskim Boga, że tylko wzrok podnieść trzeba w górę, aby ujrzeć tego, od którego jedynie doznać można ulgi w cierpieniach.

Jednak w każdym, choćby grzesznem sercu, tli się choć iskierka dobrego.

Tak było też z doktorem. Gdy gniew pierzchnął, zaczął rozważać swój postępek. Przypomniały mu się czasy, kiedy nie był jeszcze zepsuty i umiał modlić się szczerze. Potem odumarli go rodzice, a on poszedł na akademję. Nie miał żadnej opieki nad sobą, a mając słaby charakter, łatwo dał się porwać w wir zabaw i zepsucia. Bolesne westchnienie wyrwało mu się z piersi, coraz cięższej i smutniej robiło mu się na sercu, zakrył twarz rękoma, aby niejako nie widzieć strasznych obrazów, które mu stawały przed oczyma. C. d. n.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 13 maja 1936 r.

Kalendarzyk. 13 maja, środa, Roberta B., Serwacego B.
14 maja, czwartek, Bonifacego M.
Wschód słońca g. 3 — 46 m. Zachód słońca g. 19 — 18 m.
Wschód księżyca g. 0 — 38 m. Zachód księżyca g. 11 — 31 m.

Z miasta i powiatu.

Nowy rozkład jazdy kolejowej.

W nocy z 14 na 15 maja br. wejdzie w życie na terenie wszystkich dyrekcyj kolejowych, nowy rozkład jazdy na kolejach. Zachodzące w nim zmiany na naszych terenach podamy w jednym z następnych numerów.

Ś. p. Franciszek Kurzętkowski, burmistrz w st. sp. Nowegomiasta n. Drwęcą.

urodził się 5 października 1875 r. w Lubawie na Pomorzu jako syn śp. Jana i śp. Maksymiljanny z Pucilowskich. Do gimnazjum uczęszczał początkowo w rodzinnem swem mieście aż do ukończenia 6-tej klasy, a następnie w Chełmnie.

W 20-tym roku życia wstąpił Zmarły do sądownictwa pruskiego, w którem jako sekretarz i zaprzysiężony tłumacz języka polskiego wytrwał pomimo licznych szykan ze strony swych przełożonych aż do zmartwychwstania Ojczyzny. W 1902 r. zaślubił Marję z Żuralskich, z którego to małżeństwa urodziło się siedmioro dzieci i to 5 synów i 2 córki. Jako sekretarz pracował śp. Franciszek Kurzętkowski w latach od 1902—1904 przy Sądzie Powiatowym w Tczewie i więzionym w tym czasie klerykom, jako więźniom politycznym, pomimo niebezpieczeństwa narażania swego stanowiska wystarał się u władz przełożonych o różne ulgi i ułatwienia, jak również dostarczał im potajemnie lepszego pożywienia ze swych skromnych funduszy.

Od roku 1904 do 1920 był Zmarły sekretarzem przy sądach powiatowych w Lidzbarku, Sępólnie i Nowemmieście Po zmartwychwstaniu Ojczyzny został mianowany w roku 1920 naczelnym sekretarzem Sądu Apelacyjnego w Toruniu, z którego odchodzi we wrześniu 1922 r. do Nowegomiasta na stanowisko burmistrza.

Przez przeszło 12-letnią pracę starał się śp. Franciszek Kurzętkowski gorliwie i wytrwale o dobro miasta, nie zważając na wzmagającą się z dnia na dzień chorobę.

Dnia 1 lutego 1935 r. odchodzi Zmarły na zasłużony spoczynek i wyprowadził się do Torunia, gdzie wzmagająca się choroba położyła kres Jego nader pracowitemu żywotowi, zabierając Go dnia 30 kwietnia 1936 r. z grona stroskanej rodziny. N. o. w p.

Regulamin boiska sportowego w Nowemmieście.

1. Właścicielem boiska jest Pow. Komitet W. F. i P. W
2. Administracja boiska spoczywa w ręku Komendanta Powiatowego PW. i WF.
3. Z boiska korzystać mogą organizacje PW. i WF. z terenu pow. lubawskiego na podstawie zezwolenia Powiatowego Komendanta PW. i WF.
4. Terminy i godziny ćwiczeń poszczególnych organizacyj ustala Powiatowy Komendant PW. i WF. po zgłoszeniu odpowiednich wniosków przez organizacje.
5. Sportowcy, ćwiczący na boisku, winni podporządkować się zarządzeniom dyżurnego boiska. Dyżury na boisku pełnią codziennie w godzinach popołudniowych pracownicy Powiatowej Komendy PW. i WF. oraz przedstawiciele organizacyj — sportowcy — fachowcy. Kolejność dyżurów na każdy miesiąc ustali Powiatowa Komenda PW. i WF.
6. Nad porządkiem i czystością boiska czuwają ćwiczący sportowcy, dyżurni boiska oraz stały dozorca boiska.
7. Zezwoleń na urządzanie imprez tak płatnych jak i bezpłatnych udziela Powiatowy Komendant PW. i WF. Wnioski w tej sprawie należy składać pisemnie na miesiąc przed terminem imprezy. Późniejsze zgłoszenia będą uwzględniane w razie możliwości.
8. Imprezy płatne podlegają opodatkowaniu na rzecz Powiatowego Komitetu PW. i WF. w wysokości 10 proc. od przychodu. Bloczki kasowe ostemplowuje Powiatowy Komendant PW. i WF.
9. Sprzęt sportowy wydaje i odbiera dyżurny lub dozorca boiska.

Cyrk w Nowemmieście.

Zwracając uwagę na inserat informujemy, że zjechał na trzy dni do Nowegomiasta Wielkopolski Cyrk Trzosalskich, po nadzwyczajnem powodzeniu w Toruniu i Brodnicy. Cyrk ten jest jednem z większych przedsiębiorstw, zatrudnia 40 osób, wyłącznie Polaków, posiada wspaniałą tresurę koni, dobrych akrobatów, gimnastyków, tresurę domowych zwierząt, a przedewszystkiem humor. Wobec tego, że w naszem mieście dawno nie było podobnej rozrywki, sądzimy, że cyrk ten będzie miał powodzenie i na otwarcie w środę wypełni się po brzegi. Cyrk posiada 1500 miejsc siedzących, a co najważniejsze tanie ceny!

Skutki burzy.

Nowemiasto. W poniedziałek w godz. popołudniowych przeszła nad naszym powiatem wielka burza, połączona miejscami z silnym gradem i grzmotem. I tak nad wioskami **W. Osówka-Wawrowice** spadł grad wielkości kurzego jaja, przez co zboże ucierpiało. Nawałnica ta przeszła dalej na **Sampławę-Lubawę**, gdzie grad z deszczem padał jakby z oberwanej chmury. Woda pozalewała rowy i drogi, a kawały lodu przeleżały dłuższy czas, nim się roztopiły. Wyrządziły duże straty w polach jak i ogrodach. Pioruny biły też co moment. Jeden z nich uderzył w szopę rolnika Licznerskiego Faustyna w Targowisku, która spaliła się mimo akcji ratunkowej Straży Pożarnych.

Piorun zabił człowieka, jak i krowę.

Pustki. W niedzielę około godz. 7-mej prowadził rolnik Wolf krowę z pola podczas burzy. Piorun zabił Wolfa, jak i krowę.

Piorun zabił parę koni.

Rywałdzik. Gospodarz Hohwe orał na polu w parę koni Gdy właśnie w pewnem oddaleniu podwieczorkował, uderzył grom w konie i obydwa na miejscu uśmiercił. Konie miały wartość conajmniej 500 zł. Właściciel uważa może jeszcze za wielkie szczęście, że nie znajdował się w tragicznej chwili przy koniach i pługu.

Burza z piorunami.

Lubawa. W ub. niedzielę i poniedziałek przeszła nad miastem i okolicy burza z ulewnemi deszczami i piorunami. Burza poniedziałkowa była groźniejsza od niedzielnej, bo połączona z gradem, który niemałe szkody wyrządził, zwłaszcza drzewom w sadzie.

Z targu.

Nowemiasto. Na wtorkowym targu panował ruch słaby. Płacono za prosięta 35—42 za parkę, tłuste świnie 40 zł za ctr., bekony 35 zł.

Złote gody małżeńskie.

Lubawa. Dn. 12 ubm. obchodzili małżonkowie p. Hejnowscy 50-lecie pożycia małżeńskiego. Jubilat jest emeryt. listonoszem i mimo podeszłego wieku czuje się krzepko. I nasza redakcja Szan. Jubilatom śle najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych na dalszą drogę życia.

Walne zebranie Banku Ludowego w Lubawie.

Lubawa. Bank Ludowy w Lubawie odbył swe 66-te Roczne Zgromadzenie. Zebraniu przewodniczył Prezes Rady Nadzorczej, Ks. Prałat Kasyna, zaś protokół prowadził p. Eichler, członek Zarządu. Obszerne i bardzo dokładne sprawozdanie z czynności Banku Ludowego w roku ubiegłym wygłosił p. dyr. Kijora, przedstawiając najpierw ogólną sytuację gospodarczą oraz położenie, w jakiem znalazło się w roku sprawozdawczym rolnictwo, rzemiosło i handel naszego kresowego powiatu. Następnie przedstawił p. dyr. Kijora szczegółowo wszystkie pozycje bilansu oraz rachunku zysku i wydatków. Z rachunków rocznych wynika wielki przyrost kapitałów własnych i obcych oraz silny rozwój Spółdzielni. Wpłacone gotówką udziały powiększyły się **o sumę 11.000 złotych** i wykazują **saldo 208.000 złotych**. Większy jeszcze był przyrost **wkładów oszczędnościowych i innych lokat**, których saldo p. 31 grudnia 1935 r wynosi **jeden miljon i 200 tys. zł.** Tak wielka suma powierzonych Bankowi Ludowemu wkładów oszczędnościowych świadczy o wielkiem zaufaniu, którem społeczeństwo Bank Ludowy darzy. Deponenci bowiem wiedzą, że Spółdzielnia wypłaca nawet na dłuższy okres złożone wkłady oszczędnościowe **natychmiast i bez wypowiedzenia** poprzedniego. W roku 1935 Bank Ludowy przeprowadził konwersję swych wierzytelności rolniczych i zawarł **układów konwersyjnych** na Bank Akceptacyjny **na ogólną kwotę 800 tys.** zł. Ponadto udzielono pożyczek wekslowych i hipotecznych w ogólnej sumie **600 tys.** zł., zaś kredytu w rachunku bieżącym 50 tys. złotych. Płynność bilansu była przez cały rok zawsze bardzo dobra, to też Bank Ludowy był w możności zaspokoić wszelkie żądania swych deponentów. W dniu 31 grudnia 1935 r. Spółdzielnia miała do **swej dyspozycji** w bankach, papierach wartościowych i gotówce **ogółem 550 tys. zł.,** nie licząc w tem kredytów bankowych, z których Spółdzielnia wogóle nie korzysta. Również nie korzystano dotąd z pomocy kredytowej Banku Akceptacyjnego. **Ogólny obrót** w roku 1935 wynosił **28 miljonów zł.** Kapitał własny Banku Ludowego jest bardzo znaczny i wynosi 40 proc. sumy bilansowej.

W imieniu Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie ks. Prałat Kasyna. Rada Nadzorcza odbyła 14 posiedzeń plenarnych, zaś Komisja Rewizyjna 25 posiedzeń. Następnie odczytano protokół z odbytej urzędowej rewizji związkowej, z którego wynika, że działalność Banku Ludowego jest prawidłowa. Do specjalnych monit rewident związkowy nie miał powodu, gdyż Spółdzielnia prowadzona jest bardzo starannie. Walne Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło bilans za rok 1935, wykazujący sumę bilansową prawie 2 miljony zł. i udzieliło Zarządowi i Radzie Nadzorczej prawem wymaganego pokwitowania. Po przeniesieniu na rok następny odsetek nadpłaconych w kwocie 10500 zł oraz po odpisaniu amortyzacji w kwocie 870 zł i dopisaniu w myśl statutu do funduszu zasobowego kwoty zł. 4696 pozostał czysty zysk do dyspozycji Walnego Zgromadzenia w kwocie zł. 42253, 69. Jednogłośną uchwałą Walne Zgromadzenie wydzieliło na dywidendę 7 proc. czyli 12.573 zł, zaś resztę przelano do rezerwy. Ze względu na ustawę nie można było uchwalić wyższej dewidendy. Budżet na rok 1936 został jednogłośnie przyjęty w kwocie 152.500 zł. Do Rady Nadzorczej zostali wybrani p. p. Ks. Prałat Kasyna, p. Wacław Żuralski z Wałdyk i p. Władysław Kasprzycki ze Zwiniarza.

W końcu zebrania zabrał głos p. Preibysz z Torunia, dyr. Związku rewizyjnego, który był obecny na Walnem Zgromadzeniu. W pięknem swem przemówieniu p. dyr. Preibysz wskazał na silne podstawy Banku Ludowego w Lubawie, na jego racjonalną, a tak bardzo oszczędną i przezorną gospodarkę, dzięki której Bank Ludowy w Lubawie do tak wielkiego doszedł rozwoju, że zajął jako instytucja finansowa na swoim terenie działania dominujące stanowisko i zalicza się do najsilniejszych i najlepiej prowadzonych spółdzielni kredytowych, a jest obecnie największą spółdzielnią kredytową polską na Pomorzu. Następnie p. dyr. Preibysz złożył ks. Prałatowi Kasynie z okazji jego jubileuszu 25 lecia pracy w Radzie Nadzorczej Banku Ludowego w Lubawie życzenia długich jeszcze lat owocnej pracy około rozwoju tej wielkiej i silnej Spółdzielni. Obecni na Walnem Zgromadzeniu członkowie, powstawszy z miejsc, przyłączyli się do składanych życzeń.

Ks. Prałat Kasyna podziękował p. dyr. Peibyszowi za złożenie życzenia oraz za przybycie do Lubawy, zaś wszystkim członkom za udział na Walnem Zgromadzeniu i po wyczerpaniu porządku obrad Walne Zgromadzenie zamknął.

Wydzierżawienie trawy. (dokończ.).

Okręg drogomistrza powiatowego p. Roszkowskiego w Lubawie.

We wtorek, dn. 26. V. 1936 r. o godz. 10 w oberży p. Patalona w Rożentalu;

We wtorek, dn. 26. V. 1936 r. o godz. 12 w oberży p. Wiśniewskiego w Kazanicach;

We wtorek, dn. 26. V. 1936 r. o godz. 16 w oberży w Byszwałdzie;

W środę, dn. 27. V. 1936 r. o godz. 9 w oberży p. Lewandowskiego w Prątnicy;

W środę, dn. 27. V. 1936 r. o godz. 12 w oberży w Rumienicy;

W czwartek, dn. 28 V. 1936 r. o godz. 12 w oberży w Sampławie;

W piątek, dn. 29. V. 1936 r. o godz. 9 w oberży p. Zielińskiego w Lubawie;

W piątek, dn. 29. V. 1936 r. o godz. 14 w oberży p. Kaczorowskiego w Złotowie;

W piątek, dn. 29. V. 1936 r. o godz. 16 w oberży p Wydźgowskiego w Wałdykach;

Okręg drogomistrza powiatowego p. Barańskiego —Łąkorz.

W środę, dn. 27. V. 1936 r. godz. 9,30 w oberży w Rywałdziku;

W środę, dn. 27. V. 1936 r. o godz. 11 w oberży w Lipinkach;

W środę, dn. 27. V. 1936 r. o godz. 14 w oberży p. Szałkowskiego w Krotoszynach;

W czwartek, dn. 28. V. 1936 r. o godz. 16 w oberży w Łąkorzu:

Okręg drogomistrza powiatowepo p. Barczewskiego —Kuligi.

W środę, dn. 27. V. 1936 r. o godz. 10 w oberży p. Cipiora w Tylicach;

W środę, dn. 27. V. 1936 r. o godz. 12 w oberży w Swiniarcu;

W środę, dn. 27. V. 1936 r. o godz. 14 w oberży w Katlewie;

W środę, dn. 27. V. 1936 r. o godz. 16 w oberży w Grodzicznie:

W czwartek, dn. 28. V. 1936 r. o godz. 10 w oberży w Gwiździnach;

W czwartek, dn. 28 V. 1936 r. o godz. 12 w oberży w Krzemieniewie;

W czwartek, dn. 28. V. 1936 r. o godz. 13 w oberży w Sugajenku;

W czwartek, dn. 28. V. 1936 r. o godz. 14 w oberży p. Trzcińskiego w Mrocznie;

W czwartek, dn. 28. V. 1936 r. o godz. 16 w oberży p. Łukowicza w Mroczenku.

Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone w dniu wydzierżawienia.

Przypominam, że użytkowanie trawy jest dozwolone tylko przez wykoszenie, a nie przez wypasanie. Niestosujący się do niniejszego zarządzenia będą karani w myśl art. 11 ustawy z dnia 7. X. 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89).

Powyższe podadzą pp. sołtysi natychmiast do publicznej wiadomości w sposób w danej miejscowości praktykowany.

Nowemiasto, dnia 7 maja 1936 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego;
(—) Dr. W. Tomczyński, Starosta Powiatowy.

Bandyckie najście.

Niem. Brzozie. W niedzielę, dnia 3 maja rb. wieczorem odbył się w lokalu p. Dembowskiego obchód 3 Maja, na którym m. in. odegrano sztukę „Kościuszko pod Racławicami". Gdy jeszcze po zakończeniu przedstawienia młodzież pozostała, bawiąc się w zamkniętem kółku, naraz wpadł do lokalu Ł. A. z Bratuszewa w towarzystwie kilku kolegów, którzy wspólnie poczęli bić znajdujące się w restauracji osoby. Goście ratowali się ucieczką, jednak kilku zostało dotkliwie poturbowanych. Ciężej zostali pokaleczeni rolnicy Błędowski Kowalski. Ostatniego musiano nawet umieścić w szpitalu powiat. Właścicielowi oberży pozatem wybili awanturnicy kamieniami wszystkie szyby w oknach oraz częściowo zdemolowali urządzenia wewnętrzne, wyrządzając mu ciężką stratę. Sprawców tego bandyckiego najścia zasłużona kara nie minie.

Wycieczka K. S. M.

Rakowice. Ze względu na piękną pogodę przybyła do lasu w Rakowicach wycieczka KSM. z Bratjana. Młodzieży stowarzyszonej towarzyszyło dużo młodzieży niestowarzyszonej z okolicy. Przy dźwiękach orkiestry zabawiono się ochoczo w tańce, inni zaś próbowali zręczności w strzelaniu do tarczy o cenne nagrody. Była też aukcja amerykańska. Burza z piorunami spłoszyła wycieczkowiczów, którzy z lasu schronili się do oberży p. Wilbrandta.

Z Pomorza

Zjazd delegowanych Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej w Brodnicy w dniu 16 i 17 bm.

Program Zjazdu.

Sobota, dnia 16 maja 1936 r. Godz. 20.00: Zebranie dla Delegowanych na sali Domu Katolickiego.

Niedziela, dnia 17 maja 1936 r. Godz. 8.00: Zbiórka, raport i wymarsz do kościoła. Godz. 9.15: Msza św z kazaniem w kościele Farnym. Godz. 10.15: Defilada i złożenie wieńca na grobach poległych żołnierzy 10.30: Zebranie Zjazdowe na sali Domu Katolickiego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie — śpiew „Hymn młodzieży żeńskiej".
2. Powitanie gości.
3. Przemówienie gości i przedstawicieli organizacyj.
4. Referat „Program wyszkolenia".
5. Referat „Przysposobienie rolnicze w K. S. M.
6. Zakończenie — śpiew „My chcemy Boga".

Przerwa obiadowa.

Godz. 14.00: Popisy i pokazy sportowe druchen na boisku

Introdukcja nowego Proboszcza.

Brodnica. W ub. niedzielę, odbyła się uroczystość wprowadzenia ks. prob. Ossowskiego w urząd. Już przed wyznaczoną godziną parafjanie wypełnili świątynię i cmentarz. Punktualnie o godz. 15 w procesji wyprowadzono ks. Proboszcza w asyście 5 księży z ks. dziekanem Michnowskim z Mszana na czele oraz przedstawicieli władz m. in. Starosty, Dowódcy 67 pp., p. Burmistrza. Po obejściu cmentarza przed głównem wejściem nastąpiły modły i wręczenie kluczy, poczem odprowadzono nowego pasterza przed główny ołtarz. W prezbiterjum zajęły miejsca delegacje i poczty sztandarowe. Po odczytaniu przez ks. Jankowskiego dekretu biskupiego i modłach przemówił do parafjan ks. dziekan Michnowski, a następnie ks. Proboszcz, który prosił o współpracę i modły. Uroczystość zakończono odprowadzeniem ks. Proboszcza do plebanji. Piękne pienia religijne wykonał chór „Cecylja".

Tragiczna śmierć rybaka. — Utonął podczas zastawiania sieci.

Brodnica. W sobotę wiecz. wybrał się na łódce, by zastawiać sieci dzierżawca jeziora Niskiebrodno, ś. p. Rajkiewicz. Wskutek niewytłumaczonych dotąd okoliczności ś. p. R. wypadł z łodzi i zaplątawszy się w siecie, utonął, mimo, iż umiał pływać.

Do ustalenia tragicznego wypadku doszło wskutek tego, iż żona ś. p. R., która była nieobecna w czasie wyjazdu męża na jezioro, zaniepokoiła się, że mimo pory nocnej nie wrócił do domu. Poleciła tedy jednemu ze znajomych, by udał się łodzią na jezioro. Znajomy znalazł w odległości kilku metrów od brzegu łódkę, napełnioną do połowy wodą, w łodzi zaś kapelusz zmarłego.

Niezwłocznie zabrano się do poszukiwania zwłok. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach znaleziono je ok. godz. 4.30 rano w niedzielę. Tragicznie zmarły osierocił żonę i 5-cioro drobnych dzieci.

Dla badania zwłok zjechała do Niskiegobrodna komisja sądowo-lekarska.

Czerwony kur.

Brodnica. W sobotę, 9 bm. o godz. 2 po północy paliły się zabudowania gosp. p. Zaleśkiewicza na miejskiem polu. Pastwą pożaru padła stodoła wraz z narzędziami roln. oraz dom mieszkalny. Straty pokryje ubezpieczenie. Jak wstępne dochodzenia wykazały, nastąpiło zbrodnicze podpalenie. Na miejsce pożaru przybył oprócz Straży Poż. oddział drużyny poż. 67 pp, lecz wszelkie wysiłki zlokalizowania żywiołu spełzły na niczem z uwagi na brak wody. Straty poniósł jeden z mieszkańców domu, który, obudzony ze snu, wraz z rodziną zdołał tylko uratować swoją ubogą chudobę.

Stronnictwo Narodowe.

Rywałdzik. Dnia 10 bm. odbyło się tu zebranie Str Nar. Po zagajeniu zebrania przez kol. kier. Korasińskiego referat wygłosił p. ref. Lewandowski z Jabłonowa na temat „Historja Ruchu Narodowego". Wywody mówcy trafiły głęboko do serca wszystkim, którzy podzielali zupełnie jego wywody, dając temu wyraz żywiołowemi oklaskami.

RUCH TOWARZYSTW.

Weryfikacja b. powstańców na ukończeniu.

Nowemiasto. Związek Weteranów Powstań Narodow. podaje do wiadomości, że Komisja Weryfikacyjna zamknięta zostanie z dniem 30 czerwca rb. Wszyscy zatem, dotąd niezorganizowani powstańcy i działacze niepodległościowi, którzy posiadają wymagane warunki, winni swe wnioski do weryfikacji przedstawić najpóźniej do 25 czerwca rb., zgłaszając się w sekretarjacie Związku Weteranów Koła Nowemiasto n. Dr. codziennie.

„Wolność!" Zarząd.

Nowemiasto. Zarząd Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo zwołuje nadzwyczajne zebranie w piątek, dn. 15 maja o godz. 5 po poł. w lokalu Ochronki celem omówienia spraw dotyczących Zjazdu Eucharystycznego K. S. M. w Nowemmieście.

Uroczystości żałobne we Wilnie.

Wilno, 12. 5. Uroczystości wileńskie przeniesienia na Rossę serca marsz. Piłsudskiego i prochów jego matki rozpoczęły się o godz. 8.15 uroczystem nabożeństwem, celebrowanem przez metropolitę wileńskiego arcybiskupa Jałbrzykowskiego w kościele św. Teresy, przy kaplicy Ostrobramskiej. Tu 11 bm. wieczorem złożono na katafalku w głównej nawie prochy śp. Marji Piłsudskiej oraz urnę z sercem marsz. Piłsudskiego.

Na nabożeństwo żałobne przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej, p. Aleksandra Piłsudska z córkami, generalny inspektor armji gen. Rydz-Śmigły, członkowie rządu, Sejmu i Senatu, przedstawiciele Wilna.

Lektyka z sercem Marszałka.

Po skończonem nabożeństwie i egzekwiach, odprawionych przez ks. metropolitę Jałbrzykowskiego, wyżsi oficerowie wynieśli z kościoła Ostrobramskiego lektykę, przyozdobioną koroną z krzyżem. W lektyce tej złożono urnę z sercem marsz. Piłsudskiego. Urnę do lektyki wstawiła p. marsz. Piłsudska.

Za urną z sercem marsz. Piłsudskiego, na lawecie armatniej, zaprzężonej w 6 karych koni, wieziono trumnę matki Marszałka. Za trumną szedł p. Prezydent Rzeczypospolitej, p. marsz. Piłsudska, prowadzona przez płk. Walerego Sławka, gen. Rydz-Śmigły prowadził jedną z córek Marszałka, a gen. Sosnkowski drugą. Następnie szedł rząd, Sejm i Senat i zwarta grupa generalicji ze zdobywcą Wilna gen. Zeligowskim na czele, przepasanych wstęgą „Polonia Restituta".

Na cmentarzu Rossa.

Chwilę zbliżenia się czoła pochodu do cmentarza sygnalizowały dzwony katedralne, a za niemi dzwony wszystkich świątyń wileńskich aż do skończenia uroczystości, które oznaczyło 101 strzałów armatnich.

Po nadejściu głównej części pochodu weszły na cmentarz osoby, niosące lektykę z urną i trumnę, Prezydent Rzplitej oraz około 50 osób z rodziny Marszałka, najwyższych dostojników państwa i duchowieństwa.

Pogrzeb.

Po modłach duchowieństwa nastąpiło przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej, poczem nastąpiło złożenie Serca i zwłok Matki Marszałka do mauzoleum i jego zamknięcie.

W godzinę zgonu.

Między godzinami 20.40 a 20.45 odbył się „werbel żałobny", wykonany przez oddziały wojskowe, a o godz. 20.45 oddano 21 strzałów armatnich.

Wielki, ofiarny czyn.
Postanowili ofiarować samolot dla Armji.

W zrozumieniu istotnych potrzeb Ojczyzny zebrani w dniu 8 maja 1936 r. pracownicy redakcyjni, administracyjni i techniczni wydawnictw Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, a więc Kurjera Poznańskiego, Orędownika, Wielkopolanina, Pomorzanina, Ilustracji Polskiej i Nowin Poświątecznych, chcąc dać wyraz ścisłemu i ofiarnemu stosunkowi, jaki łączyć winien społeczeństwo narodowe z armją naszą, postanawiają ofiarować jednorazowo **5 proc.** swych poborów miesięcznych na zakupno dla wojska samolotu bojowego. Dnia 9 maja udała się do dowódcy O. K. VII. gen. Knolla Kownackiego delegacja tychże instytucyj, celem zakomunikowania temuż o podjęciu akcji zbiorowej na zakupno samolotu „Chrobry".

P. gen. Knoll Kownacki z uznaniem przyjął fakt ten do wiadomości i oświadczył, że poda ją do wiadomości Ministrowi spraw wojskowych.

Walki uliczne w Salonikach.

Saloniki. W ciągu soboty w starciach strajkujących z policją padło 6 robotników, w tej liczbie 3 kobiety, a około 30 odniosło rany.

Na ulicach w centrum miasta w szczególności na ul. Egnetia toczyły się długotrwałe zaciekłe walki. Barykady, wzniesione przez strajkujących, zostało dopiero około południa z wielkim trudem zdobyte przez oddziały policyjne. Doszło również do starć między pracownikami portowemi, a policją, przyczem kilkanaście osób odniosło rany.

Obecnie przywracaniem spokoju zajęły się oddziały wojskowe. W wielu punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe. — O godz. 13-tej zapanował spokój. Kordony wojska zamknęły ulice, na których odbywały się zamieszki.

2 samoloty rozbiły się pod Skokami.

Poznań. Onegdaj o godz. 10,25 zderzyły się nad miasteczkiem Skoki w powietrzu na wysokości 500 m. dwa samoloty wojskowe z 3 pułku lotniczego w Poznaniu.

Jeden z samolotów runął na ziemię i pogrzebał pod szczątkami załogę, składającą się z oficera i podoficera. Natomiast drugi samolot, pilotowany przez podoficera, zdołał wylądować w odległości jednego kilometra. Pilot drugiego samolotu złamał rękę w dwuch miejscach i nogę.

Katastrofalna burza w Łodzi. — Pioruny podpaliły magazyn „Warranta i zabiły przechodnia.

Łódź. Nad Łodzią przeszła w sobotę rano pierwsza w tym roku burza z piorunami, która miała fatalne skutki.

Pioruny uderzyły w kilku punktach miasta, przyczem wybuchł pożar w magazynach S. A. „Warrant" przy ulicy Targowej L. 6. Grom uderzył — jak się okazało — w przewodniki telefoniczne na dachu, poczem przedostał się do piwnicy, gdzie zapaliły się nagromadzone szmaty, bawełna oraz inne łatwopalne materjały. Ogień przenosił się szybko i objął olbrzymią partję magazynów wraz z piwnicami, gdzie nagromadzonych było 14 wagonów bawełny, 3 wagony konopi, odpadki i szmaty.

Wnętrze magazynu wypełniło się wkrótce dymem, wskutek czego akcja straży była bardzo utrudniona. Mimo, że strażacy pracowali w maskach gazowych, kilku uległo zaczadzeniu.

Na ratunek przybyły wszystkie oddziały straży w liczbie 16-tu. W czasie akcji ratowniczej dwóch strażaków, plutonowy Bauer i topornik Mauer, ulegli tak ciężkiemu zaczadzeniu, iż musiano ich natychmiast przewieźć do szpitala. Prócz tego zaczadziło się sześciu innych strażaków. Według prowizorycznych obliczeń **straty sięgają 800.000 zł.** Innego rodzaju tragiczny wypadek wskutek burzy wydarzył się na Chojnach, przy końcu ul. Krakusa. **W czasie burzy** przechodził tam **24-letni Edward Janowski** i piorun uderzył w pobliżu Janowskiego, **ktory z przerażenia uległ atakowi serca, padając trupem na miejscu. Wezwany lekarz** Pogotowia **stwierdził zgon.** Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Azana prezydentem Hiszpanji.

Azana obrany został prezydentem Hiszpanji, uzyskując 754 głosy na 846 głosujących.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 14. V. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej z Poznania. 13.10 Chwilka gosp. dom. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Koncert muzyki lekkiej w wyk. M. ork. PR. 16.00 Wiosna zwierząt w niewoli — pog. dla dzieci. 16.45 Koncert kapeli lud. Aktualne zadania samorządu wsi i miast. 17.15 Koncert ork. kameralnej z Krakowa. 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Recital fort. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik. 20.55 Obrona przeciwlotn.-gaz. — pogad. 21.00 Tr. słuchowiska z Torunia. 21.35 IV. audycja „Moniuszko-pieśniarz". 22.00 Koncert. 23.05 Wiad. meteorol.

Piątek, dn. 15. V. 6.30 Audycja poranna. 12.15 Audycja dla szkół. 13.10 Chwilka gosp. dom. 13.15 Z rynku pracy. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Zofjom w dniu imienin składa życz. M. Ork. PR. 16.00 Pogad. dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 W murzyńskiej stolicy Monrowji — pogad. podróżnicza. 17.00 Lotnictwo polskie — odczyt. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Arje i pieśni. 19.50 Biuro studjów do słuchaczy PR. 20.00 I. monolog Symforjana Drucika. 20.10 „Czar miłości" operetka w 3 akt. Buttykay'a. 22.00 Fragm. koncertu z Katowic. 22.30 Skrzynka techn. 22.45 Wiad. meteorol. 22.50 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 14. V. 13.15, 16.15, 18.45, 22.30, 23.05 Płyty. 15.20 Przegląd giełd. i kom. żegl. 18.30 „Rośliny pastewne a nawozowe" — pog. roln. 18.40 „Jak spędzić święto? pog. kraj. 19.00 Pogad. aktualna. 19.10 Koncert reklam. 1935 Wiad. sport. z Pomorza. 21.00 Słuchowisko oryg. p. t. „Operacja".

Piątek, 15. V. 12.45, 13.20 Płyty. 15.20 Przegląd giełd. i kom. żegl. 18.30 „Ziemniaki pomorskie na rynkach zagran." — odczyt. 18.45 Pieśni. 19.00 Pogad. społ. 19.05 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.10 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 11. 5.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.75— 15.00
Pszenica	21.75— 22.00
Jęczmień browarowy	15.50— 15.75
Owies	15.50— 15.75
Rzepak zimowy	40.00— 41.00
Groch Victoria	21.00— 25.00
Groch Folgera	21.00— 23.00
Siemię lniane	44.00— 46.00
Łubin niebieski	10.50— 11.00
Łubin żółty	13.00— 13.50
Wyka latowa	25.00— 27.00
Peluszka	25.50— 27.50
Seradela	25.00— 27.00
Przelot	75.00— 90.00
Gorczyca	32.00— 34.00
Koniczyna biała	75.00—100.00

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.32; frank francuski 35.08; frank szwajcarski 172.29; funt szterling 26.47; marka niemiecka 141.00; korona czeska 19.30.

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dział rolniczo-gospodarczy.

Zużytkowanie chrabąszczy na paszę.

W maju ukazuje się chrabąszcz w mniejszej lub większej ilości.

Chrabąszcz posiada dobrą wartość odżywczą, zawiera w stanie świeżym 20,9 proc, białka surowego, w tem 14,4 proc. strawnego i 3,8 proc. tłuszczu, w stanie syczonym 57 proc. białka ogólnego, w tem 39,7 proc. strawnego i 8,7 proc. tłuszczu. Suszone chrabąszcze przyrównać można do mąki rybiej. — Chrabąszcz świeży, żywy przedstawia jednak dla świń i drobiu pewne niebezpieczeństwo, które w przewodach pokarmowych zwierząt spowodować może choroby względnie zawiera szkodliwe grzybnie. Dlatego nie tylko nie należy spasać chrabąszczy w stanie żywym, ale także przeszkadzać drobiowi (kaczki są najbardziej łakome) zjadania naraz wielkich ilości.

Dla użycia chrabąszczy na paszę należy poprzednio zlać gorącą wodą lub wogóle ugotować, jak inną paszę. Można je także zabijać w szczelnej beczce siarczanem węgla, jednakże ze względów na trujące właściwości gazów siarczku węgla, może to zrobić tylko osoba obeznana z nim.

Zabite chrabąszcze można ususzyć np. w piecu od chleba lub w suszarniach i potemześrutować lub zemleć na mąkę. Chrabąszcze suszone można całemi miesiącami przechowywać, dbając tylko, ażeby nie naciągały wilgocią i nie pleśniały. Zabite chrabąszcze można dosuszać na słońcu, lecz tylko na krótszy okres czasu przechowania.

Chrabąszcze stanowią dobrą paszę dla drobiu, jednakże w niezbyt wielkich ilościach, powodując lepszą nieśność jaj. Jako pasza o większej zawartości białka nadaje się do tuczu świń, którym chrabąszcze najlepiej jest dawać razem z gotowanemi ziemniakami w miejsce używanej mąki rybiej. Także ryby, a mianowicie karpie chętnie zjadają chrabąszcze całe lub śrutowane.

Tępić gza bydlęcego.

Obecnie najwłaściwsza pora.

Miesiąc maj — to miesiąc masowego dojrzewania robaków gza bydlęcego — wągrów, siedzących pod skórą bydła rogatego. Gniazdka podskórne robaków gza bydlęcego u bydła są widoczne. Są to gzy obecnie już miękkie i cieknące. Bydło zlizuje je i pomaga w ten sposób siedzącym w guzach robakom do wydostania się z guzu i wypadnięcia w nawóz czy ściółkę — gdzie się przepoczwarza w gza bydlęcego.

Z chwilą stwarcia się guza, należy robaka z guza wydusić i zabić.

Aby tego dokonać, należy codziennie oglądać bydło, u którego zauważono guzy gza bydlęcego i skoro guz otworzy się, dokonać zabiegu uśmiercenia robaka. Trzeba go jednak z guza wydusić, wydostać na zewnątrz i zabić. Zabicie robaka w guzie jest szkodliwe dla bydlęcia — opóźnia zagojenie się guza, gdyż powoduje jego dalsze ropienie, aż robak sam wewnątrz guza nie ulegnie rozkładowi i z ropą nie wycieknie.

Guz trzeba uchwycić oburącz szeroko od samych brzegów między kciuk i palec wskazujący i dobrze ścisnąć — by robak z guza musiał wyskoczyć.

Skóry uszkodzone przez gza — są dziś bardzo trudne do zbycia — w dodatku uzyskuje się za nie bardzo niskie ceny. Przyczyną małej wartości skór, uszkodzonych przez gza, jest to, że uszkodzenia znajdują się na samym grzbiecie — to jest w kruponie — czyli w najcenniejszej części skóry.

Tylko dokładne wykonanie podanych zabiegów w porę i na wszystkich zwierzętach równocześnie udać się może i wytępić gza bydlęcego, a przez to uratować dla gospodarki krajowej tak cenny surowiec, jakim są skóry surowe, a równocześnie przysporzyć wiele korzyści dla rolnictwa i hodowców bydła. Dla poszczególnych właścicieli bydła tępienie robaka gza bydlęcego to praca i trud mały — a korzyści wielkie i doraźne.

Najwięcej mleczne krowy w Polsce.

Według danych wyniku kontroli obór w r. 1934-35, przeprowadzonej w kółkach kontroli, najwyższą wydajność w oborach mniejszej własności zarejestrowano w szkole rolniczej w Wacynie spośród krów rasy nizinnej, a mianowicie: krowa „Małpa“ dała 9.4220 kg. mleka z 293,76 kg. tłuszczu (proc. tłuszczu 3,12). Z rasy czerwono-polskiej krowa „Bajka“, miejscowość Pieńki Wielkie, woj. białostockie, właś. Kępisty, wydajność krowy 5,195 kg. mleka, 211,89 kg. tłuszczu (4,07 proc.) Rasa czerwona śląska krowa „Soroka“, właśc. T. Palij, miejscowość Piadyki, woj. stanisławowskie, wydajność 5.049 kg. mleka, 211,8 kg. tłuszczu (4,20 proc.) Natomiast w oborach większej własności: z rasy nizinnej, krowa „Sara“, właśc. J. Kożuchowski z Brudzynia, woj. łódzkie, wydajność 11.999 kg. mleka, 388,47 kg. tłuszczu (3,24 proc.), z rasy czerwono-polskiej krowa „Ofka“, właśc. Frąckiewicz, maj. Wieprzowe Jezioro, woj. lubelskie, wydajność 7.615 kg. mleka, 298,43 kg. tłuszczu (3,92 proc.), z r sy simentalskiej, krowa „La Baronesse“, właśc. W. Abramowicz, maj. Targowice, woj. stanisławowskie, wydajność 6.836 kg. mleka, 273,5 kg. tłuszczu (4.00 proc.) Krowa, która wykazała największy procent tłuszczu, bo 4,73, należy do p. Pietraszkiewicza z Woronowa, woj. wileńskie, rasy czerwono-polskiej, należy do hodowcy z mniejszej własności.

Jak leczyć zatrzymanie moczu u koni?

Zatrzymanie moczu u koni mogą spowodować rozmaite przyczyny, przedewszystkiem zaziębienie.

Jeżeli rozchodzi się o wałachy, wogóle starsze konie, zaleca się brzuch terpetyną natrzeć i otulić w wełnianę derę. Aby osiągnąć prędkie i mocne rozgrzanie konia, należy poprzednio wziąć go na linę i tak długo popędzać, dopóki się nie zapoci.

Innego rodzaju przyczynę zatrzymania moczu stanowią tak zwane kamienie moczowe. Tu wszelkie leczenie nie zda się na nic. Tylko radykalna operacja może pomóc.

Zdarza się często, że właściciel spostrzeże bardzo późno, już po niewczasie, że koń jego nie oddaje moczu i odczuwa mniejsze lub większe bóle. Wtedy nie trzeba tracić ani chwili czasu i natychmiast wywołać u konia gruntowne i długotrwałe poty, aby nie dopuścić do najgorszego, a mianowicie do pęknięcia pęcherza, które pociąga za sobą w kilkunastu lub w kilkudziesięciu godzinach śmierć zwierzęca.

Występujący po zaziębieniu kurcz pęcherza można łatwo wyleczyć ciepłemi enemami z rumianku i kropli walerjanowych oraz przez mocne nacieranie brzucha przy równoczesnem wewnętrznem zadawaniu mocnego odwaru z naci pietruszkowej, przyczem jest zupełnie obojętne, czy ta nać znajduje się w zielonym lub ususzonym stanie.

Odwar z naci pietruszkowej przygotowuje się w ten sposób, że dwie dobre garści naci gotuje się tak długo na wolnym ogniu, dopóki nie staną się ciemnym, nieprzejrzystym wyciągiem, którego ilość wypełni dwie butelki od wina. Zawartość tę trzeba podać na letnio i ostrożnie zadać zwierzęciu.

DZIAŁ KOBIECY



Co przynosi wiosna?

W programie mody umieszczony jest, jak już donosiliśmy, oprócz płaszcza, kostjum i komplet (ryc. 1) do tego należą różne okrywki, jak krótkie żakieciki, luźne bolerka, zaokrąglone do przodu, często odmiennej barwy i materjału od sukni, dalej peleryny krótsze i dłuższe (ryc. 3), noszone o każdej porze dnia.

Pozatem modne są płaszczyki, przypominające suknie, suknie płaszczowe lub kostjumowe (ryc. 2), uzupełnione peleryną bądź prowizoryczną baskinką dokoła albo z tyłu albo z przodu, przez co zmienia się wygląd sukni nie do poznania. W sukniach takich widuje się często wstawione kamizelki z białej piki lub satin i kieszenie.

Sylwetkę sukien w tym sezonie cechuje w I-ym rzędzie prawie prosta linja i miękko poszerzony kontur górnej części często np. przez rękawy, krojone razem z bocznemi częściami lub z fałdami na górze, dalej wąski stan i biodra. Obcisła jest też spódnica, poszerzająca się dopiero ku dołowi za pomocą fałd przy sukni przed i popołudniowej, a u wieczorowej za pomocą kloszy i falban. Na uwagę zasługuje wysoko zachodząca spódnica. B. modne są luźne na wzór bluzek staniki.

Młodzieńczy wygląd nadają skromne suknie na codzień, które choćby były jak najskromniej krojone i szyte, przez odpowiednie przybranie (na które obecnie moda kładzie obecnie nacisk) robią jak najlepsze wrażenie. Z tych ważnych drobiazgów wymienimy haft sutaszowy, szamerowania z grubych sznurów, guziki piękne w kształtach, kieszonki, stebnowania, zakładki, kolorowe wypustki, piękne szerokie paski, kołnierzyki z krawatem ze szkockiej kraty lub białe i motylkowe kokardy z organdyny, żaboty pojedyńcze, podwójne, a nawet potrójne. U sukien, przeznaczonych na porę dzienną, obowiązuje materjał i kolor niewyszukany.



1. Komplet z tabaczkowego jersey, wyłogi i obciągnięte guziki z kraty bronzowo-niebieskiej. Sznur gruby, niebieski jako zakończenie kołnierzyka prostej sukni. 2. Jednolita suknia z baskinką i fałdami, krawat jaskrawy, pasek skórzany. 3. wełn. cape w kratę zielono-czerwoną do spódniczki ciemno-nieb. 4. Suknia zielona z poszerzonemi u ramion rękawami z ceglast. orygin. garniturem z sutaszu i takiego koloru guzikami i paskiem (klamra z pereł). Spodniczka lekko kloszowa u dołu.

Suknie popołudniowe są również skromne. Staniki u szyi są gęsto marszczone, wycięcia dyskretne. Często widzi się mały, półstojący kołnierzyk lub też marszczoną albo plisowaną ryszkę przy szyi. Rękawy są obcisłe i długie albo dowolnej długości suto marszczone. Dużo też rękawów fantazyjnych kombinuje się razem z karczkiem. Jako przybranie pojawiły się: plisowane rękawy, kołnierze, a nawet całe suknie, ryszki marszczone czy plisowane, zakładeczki, guziki w kształcie kwiatów, efektowne żaboty np. koronkowe, sznury z frendzlami, chwastami, pomponami. Należy też wspomnieć o przeróżnych haftach z jedwabiu lub perełek.

Przyozdabianie ścian roślinami pnącemi.

Gołe ściany zwykle są brzydkie, ale łatwo jest je przyozdobić roślinami pnącemi ozdobnemi albo owocami. Pnąca roślina nie da wilgoci murom, gdyż po niej spływa deszcz, a często wysysa ona wilgoć nietylko z ziemi, a nawet ze ścian, jak to jest z bluszczem.

Jako rośliny owocowe sadzimy pod ścianami od południa winorośl szlachetną, brzoskwinię, morelę, a nieraz także grusze. Rośliny te rozpinamy na ścianie na drewnianej kracie; pamiętając, że na zmię należy je zabezpieczyć od mrozu słomą. Winorośl i grusze przeważnie nie wymagają zabezpieczenia. Najładniejsza jest winorośl, która daje bardzo smaczne jagody w jesieni.

Z roślin ozdobnych najpospolitsze jest dzikie wino, które potrafi przykryć nawet najwyższą ścianę, pozatem polecany bywa bluszcz małolistny (leśny), niewymarzający w Polsce.

Z niżej rosnących roślin najładniejsze są pnące róże, a dalej powój różowy i glicynje. Te ostatnie trzeba okrywać na zimę.

Odpowiedź na „Uwaga dla rolników pow. lubawskiego".

W dziale rolniczo-gospodarczym „Drwęcy" z dnia 5. III. r. b. ukazał się artykuł pod nagł.: „Uwaga dla rolników pow. Lubawskiego", a podpisany przez p. S.

Na wstępie zaraz wyżej wym. artykułu autor zapowiadał dalszy ciąg, co jednak nie nastąpiło. Wobec tego ja jako jeden z „obałamuconych" odpowiadam na ten pierwszy artykuł.

Zacznę od paru uwag ogólnych:

Autor p. S. pisze, że działalność pewnych osób w celu zakładania nowych spółdzielni mleczarskich powoduje „zamieszanie pośród rolników, jak i bałamucenie tychże". Czy szukanie wyjścia w sytuacji obecnej w mleczarstwie i wielka ilość małych, prymitywnych mleczarń i odtłuszczarń, niskie ceny za mleko, obrzynanie na procentach tłuszczu, częste bankructwa i zarzynanie dostawców — nazywa się „bałamuceniem ?"

A czy jest inny sposób dla rolników wyjścia z tej sytuacji poza spółdzielczością? Proszę go wskazać!

Chociaż p. S. zapewnia, że „nie ma na myśli zwalczania organizacyj spółdzielczych ani ich przedsiębiorstw" — to jednak całe nastawienie artykułu świadczy, że p. S., jeżeli nie jest sam mleczarzem lub przez nich inspirowany — to jest zasadniczym przeciwnikiem spółdzielni. Świadczy o tem naciągana argumentacja, a nawet wycieczki osobiste.

Pisze p. S., że są przedsiębiorstwa spółdzielcze, które spełniają swe zadania „**znakomicie**" i t. d., „ale do ich utworzenia i prowadzenia muszą być zupełnie inni ludzie niż p. M.".

Nie znam p. M. i jego gospodarki i nie staję w jego obronie, lecz samej sprawy i spółdzielczości.

Gdyby autor „Uwag" nie zwalczał spółdzielczości, to napisałby otwarcie: „sprawa jest dobra, lecz p. M. jest nieodpowiedni do jej organizowania i prowadzenia; biorę się do tego ja i wybierzemy jeszcze pp. X. Y. Z. i t.d.

Argumentów rzeczowych przeciwko zakładaniu mleczarń spółdzielczych p. S. nie wytacza; zaś to, co pisze, jaki jest potrzebny kapitał na założenie mleczarni, jacy ludzie, jakie budynki, jaki projekt na mleczarnię, że to trzeba wpierw rozważyć, obliczyć, przemyśleć i t. d. — to są prawdy znane i uznane, te prawdy są bezsporne, lecz nie są one argumentami przeciwko spółdzielniom.

Cały rachunek przeciw mleczarniom spółdzielczym opiera p. S. na argumencie, że 400—500 udziałów po 100 zł — to za mały kapitał na założenie mleczarni. Racja! Ale dlaczego autor przyjmuje tylko 400—500 udziałów do rachunku? Przecież 400—500 udziałów może i powinna dać przeciętnie jedna wieś, a na projektowane okręgowe mleczarnie wypada przeszło 2000 krów; a z kapitałem 20 000 zł — można już pracę zacząć!

Prawdą jest, — że na to, by zebrać 2000 udziałów — muszą rolnicy nareszcie zrozumieć, że dla **samych siebie — sami musimy pracować!**

Umiemy wyprodukować mleko, a nie potrafimy go sprzedać i powierzamy to pośrednikom, którzy za to dobrze każą sobie zapłacić.

Gdyby wszyscy ci pośrednicy byli uczciwi, byliby dobrymi fachowcami i mieli odpowiedni kapitał.

Nie jesteśmy przeciwnikami prywatnego mleczarstwa, ale mleczarstwa, opartego na solidnych, finansowych podstawach, fachowego, pracującego w odpowiednich budynkach i odpowiednio urządzonych tak pod względem technicznym, jak i sanitarnym.

Rozejrzyjmy się po powiecie! Zobaczymy wielką ilość mleczarenek, jeszcze większą ilość odtłuszczarni, przeważnie na bardzo słabych podstawach finansowych, a wiele wogóle bez podstaw. A urządzenie takich mleczarń i odtłuszczarń?

Wytworzył się już typ spekulantów-mleczarzy. Posiada taki pan wirówkę, trochę naczyń, często kupionych na kredyt — i otwiera mleczarenkę lub odtłuszczarnię, często gęsto w przerobionej szopce lub chlewku i — kręci! A po jakimś czasie — zarwawszy dostawców — przenosi się do innej okolicy... i zaczyna na nowo... kręcić... mleko!

Ale o takich prywatnych mleczarniach autor „Uwag" nie wspomina wcale...

Proszę się znów rozejrzeć po powiecie! W przeciągu kilku lat — ilu rolników „zarwali" mleczarze? Napewno za te tylko pieniądze zbudowalibyśmy jeszcze 2 mleczarnie...

A czy dadzą się obliczyć straty nasze na „obrzynaniu" procentów tłuszczu? **Te straty idą w setki tysięcy rocznie na powiat!**

A teraz jeszcze jedna sprawa:

Jeżeli, kolego-rolniku, spytasz mleczarza około 5-go każdego miesiąca, jaka będzie cena mleka za miesiąc zeszły, to często zupełnie szczerze odpowie ci: „jeszcze nie wiem, po „zebraniu" będę widział" lub „zebrania jeszcze nie było"...

To znaczy, kolego rolniku, że mamy do czynienia z cichym czy zarejestrowanym — nie wiem — kartelem!

Wobec tych stosunków — czy nie lepiej ryzykować 10 czy nawet 20 zł od krowy we własne przedsiębiorstwo, jaką jest mleczarnia spółdzielcza, niż choćby tylko taką samą sumę w cudze?

Przecież w cudzem przedsiębiorstwie rolnik-dostawca niema głosu i mieć nie może; zaś w spółdzielni — każdy członek ma wpływ na jej gospodarkę i byleby interesował się tą swą spółdzielnią i uważał ją za swe **własne przedsiębiorstwo.**

Gdybyśmy z mleczarni spółdzielczej otrzymali cenę za mleko jak z prywatnych, a tylko sprawiedliwie określony proc. tłuszczu w mleku — to będzie to już tak ogromny zysk, że, kto umie liczyć, ani chwili nie będzie się wahał!

A zatem, koledzy Rolnicy, idźmy drogą, już wypróbowaną przez zagranicę i organizujmy zbyt swych produktów sami! Zacznijmy od mleka, gdyż przeróbka mleka na masło i jego zbyt najmniejsze przedstawia ryzyko (wypłata po sprzedaży) i stosunkowo najmniej wymaga kapitału.

Zachowajmy tylko dwa kardynalne warunki: 1. wybierajmy do zarządów ludzi odpowiednich, tj. **bezwzględnie uczciwych, z „głową na karku" i majątkowo odpowiedzialnych;** 2. traktujmy każdą spółdzielczą, czy spółkową mleczarnię czy odtłuszczarnię, jak swoje **własne przedsiębiorstwo**, t. zn. interesujmy się jej działalnością, bywajmy na zebraniach, a już tembardziej nie działajmy na jej szkodę!

Będąc zdania, 1. że mleko i trzoda chlewna dla nas, średnich i drobnych rolników, są podstawą egzystencji; 2. że „w ogniu krytyki i dyskusji" „oczyszczają się i uszlachetniają wszelkie projekty (dlatego mamy wszędzie wolność prasy (!!?) i parlamenty . . .) — proszę uprzejmie Szan. Redakcji „Drwęcy", by udzieliła nam swych łamów w tej tak ważnej dla nas sprawie.

Przyjmuję wyzwanie każdego przeciwnika, pod warunkiem, że będzie operował argumentami poważnemi, rzeczowemi i że wystąpi tak jak ja — z otwartą przyłbicą.

Władysław Wełnicki,
Lipowy Dwór.

Zmiana rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1936 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Pomorska Izba Rolnicza podaje rolnikom do wiadomości, że w Dzienniku Ustaw z dnia 24 IV br. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu o zmianie rozporządzenia z dnia 15 kwietnia 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Rozporządzenie to daje rolnikom dalsze ulgi w sprawie zaległości w podatku gruntowym, dochodowym, od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych i wojskowych, wraz z dodatkami państwowemi i samorządowemi. Płatnicy, którzy przed dn. 24. IV. br. utracili prawo do ulg, przewidzianych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r., wskutek nieuiszczenia dobrowolnie podatku przepisanego w roku budżetowym 1935-36, odzyskują je z dniem 24. IV. br. na zmienionych warunkach. Kwoty uiszczone przez tych płatników na pokrycie zaległości, podlegających odroczeniu, powinny być przerachowane przedewszystkiem na bieżące zaległości w podatkach podlegających ulgom, w braku zaś takich zaległości — na zaległości w innych daninach, niepodlegających ulgom.

Ponieważ omawiane rozporządzenie zawiera szereg skomplikowanych przepisów, rolnicy w własnym interesie winni w sprawie uregulowania swoich zaległości w podatkach zwrócić się do instruktorów rolniczych powiatowych.

W sprawie praktyk wakacyjnych dla studentów wyższych uczelni.

Wyszkolenie młodych fachowców rolników na dobrych praktykach i pracowników na niwie społeczno-rolniczej jest zagadnieniem o dużem znaczeniu dla rolnictwa. Rozwiązanie tej sprawy zależy w znacznej mierze od umożliwienia studentom wyższych uczelni rolniczych zdobycia wyszkolenia praktycznego przez zapewnienie im praktyk wakacyjnych zarówno w gospodarstwach większych jak i mniejszych.

Panowie właściciele mniejszych i większych gospodarstw, którzy mogą przyjąć praktykantów na okres wakacyjny, proszeni są o zgłaszanie wolnych miejsc do Pomorskiej Izby Rolniczej, Toruń, Sienkiewicza 10.

Wyżej wymienione rośliny są stałemi. Można też co roku sadzić pnące rośliny. Z nich najbardziej znaną jest fasola bukietowa turecka, która wyrasta na dwa metry wysoko. Rdest pnący rośnie daleko szybciej od fasoli i może w ciągu roku dosięgnąć nawet 7 mtr. wysokości.

Kiedy kobietom nie wolno palić?

W normalnych warunkach palenie szkodzi kobiecie ani mniej ani więcej jak mężczyźni. Inaczej się sprawa przedstawia dla kobiety w okresie karmienia dziecka. Przekonano się, że po wypaleniu 7 papierosów, w pokarmie znajduje się nikotyna, przyczem największą zawartość jej w mleku wykryć można dopiero po upływie 4—5 godzin. Zawartość nikotyny jest stosunkowo niewielka, tak że nie może ona spowodować u niemowlęcia ostrego zatrucia. Mimo to Emanuel, autor, który badał tę sprawę, jest zdania, że kobieta karmiąca, jeśli nie może się od palenia zupełnie powstrzymać, powinna w ciągu dnia zadowolnić się 5—6 papierosami. W przeciwnym razie uzasadniona będzie obawa, że dziecko ulegnie zatruciu nikotyną.

Wychowanie dzieci.
Obchodzenie się z dzieckiem.

1. Matka niechaj sama karmi dziecko, gdyż inaczej pozbawia je ważnych środków odżywczych.

2. Dziecko niechaj używa w całej pełni słońca i powietrza. Nie utrzymuj je bojaźliwie w dusznym pokoju.

3. Trzymaj dziecko czysto. Czyste niech będzie wszystko, czem się dla dziecka posługujesz. Nie szczędź na bieliźnie i na pieluszkach.

4. Dziecko niech śpi tyle ile chce.

5. Nie przeszkadzaj dziecku w swobodnem używaniu członków i pozwól mu się swobodnie poruszać. Mocne owijanie dziecka jest szkodliwe.

6. Nie próbuj nigdy dziecka posadzić lub postawić na nogi, lecz zaczekaj aż ono sama to uczyni, w ten sposób zatroszczysz się najlepiej o jego proste członki.

7. Zacznij dziecku wcześnie dawać urozmaicone pożywienie, jak jarzyny, jajka i owoce. Mięsa nie powinno dziecko dostać przed ukończonym trzecim rokiem. Alkohol w postaci piwa lub wina owocowego jest dla dziecka prawdziwą trucizną.

8. Nie pozostawiaj nic w pobliżu dziecka, coby mogło mu zaszkodzić. Nie można nigdy przewidzieć, co dziecko weźmie do ręki lub ust.

9. Dbaj o to, by dziecko nie stykało się z ludźmi chorymi i nie pozwalaj je całować w usta.

10. W razie choroby dziecka nie trać czasu na stosowaniu środków domowych, tylko poradź się lekarza.

Przepisy gospodarskie.

Leszcz w sosie koperkowym.

Dużego oczyszczonego leszcza zalać 1 filiż. wrzącego octu. Potem gotować go z tym octem w osolonej wodzie z włoszczyzną. W międzyczasie przyrządzić z jasnej zasmażki i rosołu z ryby i ćwierć l. kwaśnej śmietany sos, do którego wrzucić koperku, pietruszki i doprawić octem. Sos podać oddzielnie.

Omlet litewski.

Na 5 jaj 5 — łyżeczek mąki pszennej i szklanka mleka. Żółtka utrzeć z mąką, solą i mlekiem, dodać ubite na sztywną pianę białka i smażyć, jak inne omlety. Omlet z mąką jest wydajniejszy od innych, ale potrzebuje dużo tłuszczu, gdyż musi dłużej się smażyć i łatwiej się przypala od spodu.

Duszona rzodkiewka.

2—3 pęczki dużej jędrnej rzodkiewki, 1—1 i pół dkg. mąki, 2—3 dkg. masła, 2 łyżki śmietanki. Pokrajać w cienkie plasterki obmytą rzodkiewkę, udusić w maśle, obsypać mąką, rozprowadzić śmietanką i podać.

Faszerowane kartofle.

Średniej wielkości kartofle podgotować, odcedzić, wydrążyć i nadziewać farszem z mięsa wieprz., zmielonego, zasmażonego z cebulką i zmieszanego z jajkiem. Napełn. kartofle ścięte u dołu, aby stały, układać ciasno w rondelku na maśle i zalać poniższym sosem: po 40 g. masła i mąki podsmażyć, zalać ćwierć ltr. śmietany, zagotować, doprawić 2 żółtkami i wlać na ziemniaki.

Ryż i baranina w formie.

1 ft. ryżu wymytego ugotować w 1 i pół l. rosołu z kości. Formę wysmarować masłem i do połowy wypełnić ryżem i posypać tartym serem szwajc. (razem 65 gr.) Mięso pokrajane drobno dać na to i pokryć znów ryżem, posypać resztą sera i zalać pozostałym sosem z pieczeni baraniej. 3/4 godziny piec w piecu.

Swojską herbatę

bardzo smaczną i aromatyczną uzyskać można z młodych delikatnych listków jagód, malin, porzeczek, o które na wiosnę nie trudno. Zbierać je najlepiej rano po zniknięciu rosy, susząc następnie w jasnem i powiewnem miejscu — jednak nie na słońcu.

Herbatę taką przyrządza się jak każdą inną, z domieszką cukru lub mleka, według smaku.

Herbata z liści jagód posiada i tę zaletę, że nie drażni serca i jako zdrowy napój zaleca się dla wszystkich. Najaromatyczniejszą herbatę wydają jednak listki jagód.

W wagonie kolejowym.

Pociąg pędzi z wielką szybkością. Nagle odzywa się sygnał, ktoś pociągnął linę alarmową. Konduktor wpada do wagonu i widzi kobietę z niemowlęciem na ręku.

— Co się stało? — pyta wystraszony.

— O mój kochany panie konduktorze, na stacji w R. zostawiłam na stole butelkę z mlekiem dla mojego Janeczka, a teraz nie mam mu co dać pić. Czyby pan nie był łaskaw wrócić się i przynieść mi butelkę?

— Ależ kobieto, czy wy nie wiecie, że za linę tę wolno ciągnąć tylko wtedy, gdy życie człowieka znajduje się w niebezpieczeństwie!

— A czyż mój Janeczek nie człowiek? — woła obrażona matka., — I czy nie znajduje się jeszcze życie w niebezpieczeństwie, kiedy głodu zaspokoić mu nie mogę?

Na co mu zegarek.

— Matulu kupcie mi zegarek.

— A na co ci to?

— Ażebym dokumentnie wiedział, kiedy mi się chce jeść i spać.

Pani: Powiedziałam już raz, że zdrowym nie daję...

Żebraczka: Cóż to pani chce, żebym dla pani grosza zaraz cholery dostała?

Także wytrwałość.

Mała Elżunia dostała w skórę i płacze gorzko, potem przestaje. Mama chce jej obetrzeć oczy.

— Nie, nie trzeba obcierać, — powiada, — zaraz będę płakać dalej.